

## Idzie zima

Zima astronomiczna zaczyna się 22 grudnia. W roku 2015 powinna rozpocząć się dokładnie o godzinie 5.48. Ponieważ za oknem raczej nie widać, że zaraz będzie zima postanowiłem wyjść jej naprzeciw. Może uda się ją spotkać i zostanie u nas na dłużej. W dniu 22 grudnia wstałem nieco wcześniej i rozpocząłem stosowne przygotowania. By nie zmarznąć założyłem stosowne odzienie. Przygotowałem rękawiczki i czapkę. Oczywiście wziąłem z sobą latarkę by nie przegapić nadejścia zimy w ciemnościach. Gdy minęła godzina piąta rano wyszedłem z domu. Pomyślałem sobie, że najlepiej udać się na Witoszę i tam zaczekać na nią. Na polanie przy lesie ujrzałem jakieś ruszające się kształty. To stadko zaprzyjaźnionych saren, które codziennie przed świtem schodzą koło mojego domu na świeżą trawkę. Nie płosząc ich wszedłem w las i ostrożnie, by nie przewrócić się o wystające korzenie, udałem się w kierunku szczytu. Co prawda do przejścia mam tylko kilkaset metrów ale jest jeszcze bardzo ciemno. Nasłuchuję tylko czy nie odezwią się jakieś zabłąkane dziki, które jakiś czas temu ponownie zamieszkały w moim lesie.

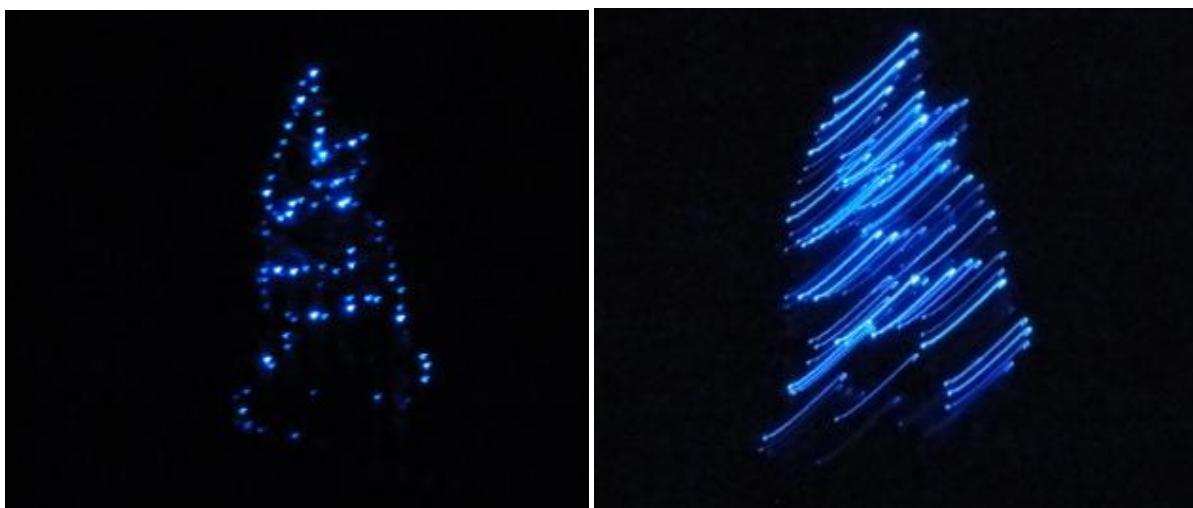


Foto: Krzysztof Tęcza

Gdy wreszcie przedarłem się przez zarośla pozostało mi tylko przemknąć przez polankę i stromą ścieżką wdrapać się pod resztki pomnika Bismarcka wysadzonego po II wojnie światowej. Zastanawiałem się czy spotkam dziką kozę, która zamieszkała tutaj kilka lat temu. Niestety nie pojawiła się. Korzystając z ustawionych ławeczek rozsiadłem się wygodnie i zerknąłem na zegarek. Była 5.40. Jeszcze kilka minut i przyjdzie zima. W tym momencie zaczyna wiać, najpierw delikatnie, po chwili tak mocno, że muszę trzymać rękoma czapkę by mi jej nie zerwało z głowy. To dobry znak – myślę sobie. Takie wietrzysko może przynieść ochłodzenie, a co za tym idzie, zachęcić zimę by wreszcie zawitała u nas. Najgorsze jest to, że wciąż panują ciemności. Nawet księżyc oświetlający całą noc okolice jakby przybladł. Zaczynam coraz bardziej się niepokoić. Przecież już powinno być o wiele zimniej. Rozglądam się na wszystkie strony by nie przegapić jak zima przejdzie koło mnie.

Wreszcie jest! Jest..., no niestety, jest godzina 5.48, a zimy nadal nie widać. Czekam jeszcze, kwadrans, i niestety muszę stwierdzić, że zima nie przyszła. Szkoda. Wielka szkoda. W planach miałem kulig i długie zjazdy na sankach. A tak dalej trzeba będzie chodzić pieszo, ani się poślizgać, ani polepić bałwana, ani porzucać śnieżkami. Ot, przykro.

Krzysztof Tęcza